

WYROK Z DNIA 25 MARCA 2009 R.
SNO 13/09

1. Przewodniczący wydziału musi dbać o sprawność pracy podlegającej mu jednostki organizacyjnej, jednak nie może tego czynić w sposób naruszający zasady kultury, jakich oczekuje się w relacjach przełożony – podwładny.

2. W każdej sytuacji, nawet sprowokowanej niewłaściwym zachowaniem innych osób, sędzia powinien zachować się godnie – kulturalnie, uprzejmie, bez używania ostrych słów, unoszenia się, używania podniesionego głosu, bez krzyków i zbyt emocjonalnych elementów wypowiedzi.

Przewodniczący: sędzia SN Stanisław Zabłocki.

Sędziowie SN: Iwona Koper, Katarzyna Gonera (sprawozdawca).

Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny z udziałem sędziego Sądu Apelacyjnego – Rzecznika Dyscyplinarnego Sędziów Sądów Powszechnych oraz protokolanta po rozpoznaniu w dniu 25 marca 2009 r. sprawy byłego sędziego Sądu Rejonowego w związku z odwołaniem obwinionej oraz Rzecznika Dyscyplinarnego Sędziów Sądów Powszechnych i Krajowej Rady Sądownictwa od wyroku Sądu Apelacyjnego – Sądu Dyscyplinarnego z dnia 22 września 2008 r., sygn. akt (...)

1. u t r z y m a ł w mocy zaskarżony wyrok,
2. kosztami postępowania odwoławczego o b c i ą ż y ł Skarb Państwa.

U z a s a d n i e n i e

I. Zastępca Rzecznika Dyscyplinarnego dla okręgu Sądu Okręgowego w A. wnioskiem z dnia 21 maja 2008 r. wniósł o rozpoznanie sprawy dyscyplinarnej przeciwko sędziemu Sądu Rejonowego, obwinionej o to, że w okresie od dnia 1 stycznia 2006 r. do dnia 30 października 2007 r. jako Przewodnicząca Wydziału VII Cywilnego Sądu Rejonowego uchybiła godności urzędu poprzez: spowodowanie publicznego zajścia w sekretariacie tego Wydziału w związku ze zwracaniem uwagi podległym jej pracownikom w sposób lekceważący i podniesionym głosem, co miało miejsce w obecności interesantów, a ponadto poprzez niekulturalne i lekceważące odnoszenie się do sędziów i asesorów sądowych pracujących w tym Wydziale, jak również przez publiczne, nieuprawnione komentowanie i krytykowanie rozstrzygnięć podejmowanych w sprawach przydzielonych do referatów poszczególnych sędziów, którymi to zachowaniami każdorazowo dopuściła się uchybień dyscyplinarnych z art.

107 § 1 ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych (Dz. U. Nr 98, poz. 1070 ze zm.).

II. 1. Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny wyrokiem z dnia 22 września 2008 r., w sprawie ASD (...), na podstawie art. 17 § 1 pkt 3 k.p.k. w zw. z art. 128 ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych umorzył postępowanie dyscyplinarne, a kosztami postępowania dyscyplinarnego obciążył Skarb Państwa. Sąd Apelacyjny przyjął w opisie czynu, że sędzia Sądu Rejonowego została obwiniona o to, że "dat bliżej nieustalonych, w okresie od dnia 1 stycznia 2006 r. do dnia 30 października 2007 r., jako Przewodnicząca Wydziału VII Cywilnego Sądu Rejonowego, uchybiła godności urzędu, poprzez spowodowanie publicznego zajścia w sekretariacie tego Wydziału, w związku ze zwracaniem uwagi podległym jej pracownikom, w sposób lekceważący i podniesionym głosem, co miało miejsce w obecności interesantów, a nadto poprzez publiczne, nieuprawnione komentowanie i krytykowanie rozstrzygnięć podejmowanych w sprawach przydzielonych do referatów poszczególnych sędziów, którymi to zachowaniami każdorazowo dopuściła się przewinień dyscyplinarnych z art. 107 § 1 ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych (Dz. U. Nr 98, poz. 1070)".

2. Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny ustalił, że sędzia Sądu Rejonowego w okresie objętym wnioskiem, tj. od dnia 1 stycznia 2006 r. do dnia 30 października 2007 r., pełniła funkcję Przewodniczącej Wydziału VII Cywilnego Sądu Rejonowego w A. Z funkcji tej została odwołana dnia 1 czerwca 2008 r. na własną prośbę i przeniesiona do orzekania w Wydziale I Cywilnym Sądu Rejonowego w A. W 2007 r. w Wydziale VII kierowanym przez sędziego Sądu Rejonowego orzekali sędziowie: M. M.-W. i I. R. oraz asesory sądowi: R. O., K. L., L. P. i A. T. Pracownikami sekretariatu w tym czasie były m. in. Małgorzata S., Alicja K., Sylwia K., Teresa P., Jolanta R., Beata C., Monika D. i Agata S., przy czym Małgorzata S. pełniła funkcję kierowniczkę sekretariatu, a Alicja K. była jej zastępczynią.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego, stawiane sędziemu Sądu Rejonowego zarzuty nagannego odnoszenia się do podległych pracowników dotyczyły jej relacji z asesorem sądowym A. T. i zastępczynią kierowniczkę sekretariatu Alicją K., a także lekceważącego, wypowiedzanego podniesionym głosem zwracania się do innych sędziów i asesorów sądowych oraz pracowników administracyjnych. Ponadto zarzuty obejmowały nieuprawnione krytykowanie i komentowanie rozstrzygnięć podejmowanych przez poszczególnych sędziów i asesorów sądowych orzekających w Wydziale w sprawach przydzielonych do ich referatów.

Sąd Dyscyplinarny pierwszej instancji ustalił, że w kontaktach z asesorem A. T. sędzia Sądu Rejonowego używała podniesionego głosu. Dotyczyło to zwracania uwagi na stwierdzane uchybienia w pracy tego asesora, jak na przykład w przypadku nieprawidłowego ogłoszenia wyroku w sprawie Renaty S. lub usunięcia z akt spraw

zarządzeń z terminami rozpraw wyznaczonych przez przewodniczącą Wydziału. Na podstawie zeznań asesora A. T. Sąd Apelacyjny ustalił, że część uwag kierowanych do niej była merytorycznie uzasadniona, lecz raziła ją niewłaściwa forma ich przekazywania. Głośne zwracanie uwagi odbywało się w gabinecie przewodniczącej i mimo zamkniętych drzwi można było je usłyszeć w sekretariacie oraz przylegającym gabinecie sędziowskim. W grudniu 2006 r. sędzia Sądu Rejonowego w piśmie skierowanym do prezesa Sądu Rejonowego wystawiła asesor A. T. bardzo dobrą opinię; zawsze służyła jej też pomocą, gdy o taką prosiła.

W kontaktach z pozostałymi sędziami i asesorami Wydziału sędzia Sądu Rejonowego nie używała podniesionego głosu, poza incydentem z sędzią I. R. Osoby te nie czuły się też przez nią zastraszone lub obrażane czy lekceważone. Nie potwierdziły one również zarzucanej obwinionemu sędziemu nieuprawnionej ingerencji w sferę rozstrzygnięć w poszczególnych sprawach, polegającej na ich komentowaniu i krytykowaniu.

W czasie wakacji w 2007 roku sędzia Sądu Rejonowego gwałtownie i podniesionym głosem zwróciła uwagę w sekretariacie na uchybienia w pracy Alicji K., czego świadkiem był obecny przy tym interesant. Zwrócił on wówczas uwagę na niestosowne zachowanie przełożonej wobec pracownika. W tym samym okresie Alicja K. przyniosła do gabinetu obwinionego sędziego akta spraw i bieżącą korespondencję, które położyła na biurku. Gdy odwróciła się, poczta ta spadła na podłogę. Alicja K. nie widziała, aby dokumenty zostały zrzucone przez sędziego z biurka, choć wcześniej przypuszczała, że tak się stało. W zakreślonych we wniosku o rozpoznanie sprawy dyscyplinarnej ramach czasowych sędzia Sądu Rejonowego udzielała Alicji K. pożyczek na prywatne potrzeby. Pozostałe pracownice sekretariatu nie potwierdziły zarzucanego sędziemu Sądu Rejonowego niewłaściwego, w tym lekceważącego, ich traktowania.

W okresie sprawowania funkcji przewodniczącej sędzia Sądu Rejonowego uzyskała bardzo dobre wyniki pracy Wydziału, szczególnie w 2007 roku. Otrzymała również bardzo dobrą opinię o pracy już po wszczęciu postępowania dyscyplinarnego. Z dniem 22 września 2008 r. stosunek służbowy z sędzią Sądu Rejonowego został rozwiązany w związku ze zrzeczeniem się przez nią urzędu sędziego.

Powyższy stan faktyczny Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny ustalił na podstawie akt postępowania dyscyplinarnego i wyjaśnień obwinionej złożonych w postępowaniu dyscyplinarnym i na rozprawie, zeznań świadków wymienionych we wniosku Rzecznika Dyscyplinarnego, złożonych w postępowaniu dyscyplinarnym i na rozprawie, oraz akt osobowych obwinionej.

3. Obwiniona sędzia nie przyznała się do popełnienia zarzucanych jej przewinień służbowych. Podkreśliła, że nigdy nie odnosiła się w sposób lekceważący do sędziów lub pracowników sekretariatu oraz że nikt wcześniej nie zwracał jej uwagi na

niewłaściwe zachowanie. Przyznała, że w stosunku do asesora A. T. – zarówno w związku z nieprawidłowym ogłaszaniem przez nią wyroku w sprawie Renaty S., jak i usunięciem z akt zarządzeń dotyczących wyznaczenia terminów posiedzeń – użyła podniesionego głosu, ale nie miała świadomości, że może być słyszana przez osoby przychodzące do sekretariatu. Przyznała, że nie potrafi mówić cicho, ale nie krzyczała świadomie na pracowników.

4. Oceniając zachowanie sędziego Sądu Rejonowego w świetle zebranego materiału dowodowego Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny podkreślił, że godność urzędu sędziego wyraża się w jego zdolności do dochowania wierności ślubowaniu sędziowskiemu, do stałego podnoszenia kwalifikacji, utrzymywania nieposzlakowanego charakteru będącego jednym z warunków mianowania na ten urząd, strzeżenia powagi stanowiska sędziowskiego oraz unikania wszystkiego, co mogłoby przynieść ujmę godności sędziego lub osłabić zaufanie do jego bezstronności. Uchybienie tej godności, stanowiące z mocy art. 107 § 1 ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych przewinienie dyscyplinarne, za które sędzia odpowiada dyscyplinarnie, oznacza takie zachowanie, które przynosi ujmę sędziemu. Sprawowanie urzędu sędziego wiąże się z licznymi ograniczeniami – sędzia podlega większej kontroli i ograniczeniom dotyczącym jego zachowania niż inne osoby. Powinien więc unikać sytuacji mogących w uzasadniony sposób zmniejszyć szacunek dla urzędu sędziego. W kontaktach z innymi sędziami oraz pracownikami sekretariatu sędziego powinna cechować uprzejmość, cierpliwość oraz należne poszanowanie godności tych osób.

Oceniając zachowanie obwinionej wobec asesora A. T. oraz urzędniczki Alicji K. Sąd Apelacyjny miał na uwadze sprawowaną przez obwinioną funkcję przewodniczącej Wydziału. Z funkcją tą łączyła się odpowiedzialność za pracę Wydziału, ściśle związana z obowiązkiem prawidłowej organizacji pracy oraz egzekwowaniem należytego wywiązywania się z obowiązków przez podległych pracowników, z oczywistym wyłączeniem ingerowania w sferę orzeczniczą. W ocenie Sądu Dyscyplinarnego uwagi obwinionej wobec wymienionych osób były merytorycznie uzasadnione, co przyznała zarówno asesora A. T., jak i zastępczyni kierowniczką Alicja K. Zastrzeżenia budziła natomiast forma, w jakiej zostały one przekazane, ponieważ podnoszenie głosu na podległych pracowników nie przystoi sędziemu, a z zasady nie przynosi też oczekiwanego skutku. Zważywszy jednak na okoliczności, w jakich doszło do takich zachowań sędziego Sądu Rejonowego, na jej ekspresyjny i zdecydowany sposób wyrażania się, wystawienie pozytywnej opinii asesora A. T., która w tym czasie otrzymała nominację na stanowisko sędziego, życzliwy stosunek do Alicji K., wyrażający się m. in. przedłużeniem okresu próby podolania przez nią obowiązkowi zastępczyni kierowniczką sekretariatu, Sąd Apelacyjny doszedł do przekonania, że to niewątpliwie niewłaściwe zachowanie

obwinionej może być zakwalifikowane co najwyżej jako przewinienie dyscyplinarne, którego stopień szkodliwości społecznej jest znikomy. Dokonując oceny stopnia społecznej szkodliwości czynu, Sąd miał na uwadze okoliczności taksatywnie wymienione w art. 115 § 2 k.k., z uwzględnieniem, że wskazany tam katalog tych okoliczności ma charakter zamknięty.

W ocenie Sądu Apelacyjnego obwiniona niewątpliwie naruszyła – i to niejednokrotnie – dobra osobiste osób, pod adresem których formułowała niewłaściwe wypowiedzi, ale *de facto* żadnej z tych osób nie wyrządziła szkody, a wręcz przeciwnie, niezależnie od osobistych animozji osobom tym udzielała pomocy. Sąd Dyscyplinarny stwierdził, że okoliczności popełnienia opisanych przewinień niejednokrotnie wynikały z niewłaściwie podjętej decyzji przez pracownika lub sędziego, względnie działanie obwinionej było podyktowane potrzebą przyspieszenia sprawności postępowania (przypadek wydania zarządzeń w sprawie należącej do referatu asesor A. T.). Motywacja podjętego przez obwinioną zachowania nie była tego rodzaju, aby należało ją potępić.

W ocenie Sądu Dyscyplinarnego nie było podstaw do przyjęcia, że zachowania obwinionej skierowane w stosunku do pracowników i sędziów były podjęte z zamiarem bezpośrednim, co miało wpływ na ocenę stopnia społecznej szkodliwości, który zdaniem Sądu nie był wyższy od znikomego. Z tych przyczyn Sąd Apelacyjny przyjął, że stopień bezprawia przejawiony w działaniu obwinionej był znikomy (art. 1 § 2 k.k.), a zatem nie popełniła ona przewinień dyscyplinarnych. Zdaniem Sądu, z przedstawionych przyczyn ujawniła się ujemna przesłanka procesowa, o której stanowi dyspozycja art. 17 § 1 pkt 3 k.p.k. – stosowanego odpowiednio w postępowaniu dyscyplinarnym – a w konsekwencji należało umorzyć postępowanie dyscyplinarne.

III. Odwołanie od wyroku Sądu Apelacyjnego – Sądu Dyscyplinarnego wnieśli: obwiniona jako była sędzia Sądu Rejonowego w A., Rzecznik Dyscyplinarny Sędziów Sądów Powszechnych oraz Krajowa Rada Sądownictwa.

1. Obwiniona, zaskarżając w całości wyrok Sądu Dyscyplinarnego, zarzuciła:

1) obrazę przepisu prawa materialnego, mianowicie: art. 107 § 1 ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych, wynikającą z uznania, że przepis ma zastosowanie do czynu polegającego na zwróceniu asesora A. T. uwagi co do wyrzucenia zarządzeń z akt sprawy i zniszczenia dokumentacji sądowej (zawiadomień) po wcześniejszych kłamliwych wyjaśnieniach składanych przez A. T. co do jej pracy, a w efekcie – po wyprowadzeniu obwinionej z równowagi przez dalsze kłamliwe wyjaśnienia asesora A. T. – zwróceniu jej uwagi podniesionym głosem; art. 1 § 3 k.k. przez przyjęcie, że obwiniona działała chociażby z winy nieumyślnej, gdyż przewidywała dalsze kłamstwa asesora A. T., w sytuacji gdy dokumenty przemawiały na jej niekorzyść, i że

obwiniona mogła przewidzieć, że asesor w dalszym ciągu będzie obwinioną okłamywała;

2) obrazę art. 5 § 2 k.p.k. poprzez rozstrzygnięcie na niekorzyść obwinionej niedających się usunąć wątpliwości;

3) błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych do rozstrzygnięcia, a mianowicie, że obwiniona podniesionym głosem kiedykolwiek zwracała uwagę asesor A. T. w kwestii ogłoszenia przez nią wyroku w sprawie Renaty S., a także, że w dniach 1 stycznia 2006 r. lub 1 stycznia 2007 r. dopuściła się zarzucanych jej czynów dyscyplinarnych;

4) niewyjaśnienie oraz uniemożliwienie wyjaśnienia kwestii związanej z rzekomym zwróceniem uwagi Alicji K. w obecności interesanta.

Obwiniona wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku przez uniewinnienie od zarzucanego jej czynu dyscyplinarnego.

W obszernym i wielowątkowym uzasadnieniu odwołania obwiniona podniosła, między innymi, że w toku postępowania dyscyplinarnego zostało bezspornie ustalone niewłaściwe postępowanie asesor A. T., odbiegające od postępowania innych sędziów Wydziału, co nie zostało wzięte pod uwagę przy rozpoznaniu sprawy. Obwiniona zarzuciła, że nieprawidłowe są ustalenia Sądu Dyscyplinarnego dotyczące tego, że podnosiła głos, gdy rozmawiała z A. T. na temat ogłoszenia wyroku w sprawie Renaty S. Zarzuciła również składanie przez niektórych pracowników fałszywych zeznań. Podniosła, że postępowanie asesor A. T. wobec niej jako przewodniczącej Wydziału zmierzało do zdyskredytowania jej kompetencji wobec innych pracowników. W postępowaniu dyscyplinarnym asesor A. T. złożyła fałszywe zeznania. Skarżąca zakwestionowała ustalenie Sądu, że pokój przewodniczącego Wydziału przylega bezpośrednio do pokoju sędziowskiego, a zatem zwrócenie uwagi w pokoju przewodniczącego mogła usłyszeć tylko kierowniczką sekretariatu, podniesionego głosu obwinionej w czasie rozmowy z A. T. nie mogły natomiast usłyszeć inne osoby. Obwiniona stwierdziła, że informacja co do rzekomego incydentu z udziałem Alicji K. „przy interesancie” była rozpowszechniana wśród pracowników przez samą Alicję K., która w postępowaniu wyjaśniającym nie potrafiła przytoczyć tego faktu ze szczegółami, zaś w postępowaniu przed Sądem stwierdziła, że incydent ten miał miejsce pod koniec jej pracy na stanowisku zastępcy kierownika sekretariatu, a obwiniona nie krzyczała wówczas, tylko „gwałtownie” zwróciła jej uwagę. Obwiniona podniosła, że Alicja K. nie tylko składała kłamliwe zeznania, ale także pomówiła ją o celowe zrzucenie akt i dokumentów, w sytuacji gdy faktu tego nie widziała, przed Sądem zaś stwierdziła, że położyła je na brzegu biurka i spadły same, kiedy się odwróciła. Obwiniona podkreśliła, że nigdy nie komentowała żadnego merytorycznego rozstrzygnięcia sędziów, wszelkie uwagi dotyczyły sposobu stosowania przez nich procedury. Obwiniona podniosła, że przedstawione przez nią w

odwołaniu okoliczności powinny wpłynąć na „bardzo szczegółowe przesłuchanie świadków a przede wszystkim na zweryfikowanie ich prawdomówności i postąpienie zgodnie z treścią art. 5 § 2 k.p.k.”

2. Rzecznik Dyscyplinarny Sędziów Sądów Powszechnych zaskarżył wyrok Sądu Apelacyjnego w całości, na niekorzyść obwinionej, zarzucając w swoim odwołaniu obrazę przepisów postępowania, która mogła mieć wpływ na treść wydanego orzeczenia, a mianowicie: art. 413 § 1 pkt 4 k.p.k., art. 413 § 2 pkt 1 k.p.k., art. 7 k.p.k. i art. 410 k.p.k. oraz art. 424 § 1 k.p.k., polegającą na:

1) w odniesieniu do art. 413 § 1 pkt 4 k.p.k., art. 413 § 2 pkt 1 k.p.k. oraz art. 424 § 1 k.p.k.:

- pominięciu w komparycji wyroku, w części obejmującej opis czynów zarzucanych obwinionej, zachowania polegającego na niekulturalnym i lekceważącym odnoszeniu się do sędziów i asesorów sądowych pracujących w Wydziale VII Cywilnym Sądu Rejonowego, co oznacza, że umorzenie postępowania, w oparciu o art. 17 § 1 pkt 3 k.p.k., dotyczy wyłącznie zachowań, których opis przytoczono w części wstępnej wyroku, z pominięciem zachowań (czynów) wyżej wskazanych, pomimo że były one objęte wnioskiem o rozpoznanie sprawy dyscyplinarnej;

- zaistnieniu sprzeczności między sentencją wyroku a jego uzasadnieniem, w części dotyczącej określenia czynów, co do których postępowanie umorzono, w sytuacji gdy z treści wyroku wynika, że Sąd (nie dokonując w tym zakresie zmiany opisu czynów) przypisał obwinionej działania polegające m.in. na publicznym, nieuprawnionym komentowaniu i krytykowaniu rozstrzygnięć podejmowanych w sprawach przydzielonych do referatów poszczególnych sędziów, podczas gdy w uzasadnieniu wyroku ustalono, że nie potwierdziła się, zarzucana obwinionej, „nieuprawniona ingerencja w sferę rozstrzygnięć w poszczególnych sprawach, polegająca na ich komentowaniu i krytykowaniu”, w konsekwencji czego zaskarżone orzeczenie nie spełnia wymogów jasności, jednoznaczności, czytelności i niesprzeczności między sentencją wyroku, a jego motywacyjną częścią;

- odstąpieniu od wskazania w uzasadnieniu wyroku – wbrew wymaganiom art. 424 § 1 pkt 1 k.p.k. – dowodów, na jakich oparto ustalenia faktyczne i poprzestaniu na ogólnikowych jedynie stwierdzeniach, z których wynika, że „stan faktyczny Sąd ustalił na podstawie akt postępowania dyscyplinarnego i wyjaśnień sędziego Sądu Rejonowego, złożonych w postępowaniu dyscyplinarnym i na rozprawie, zeznań świadków wymienionych we wniosku, złożonych w postępowaniu dyscyplinarnym i na rozprawie, akt osobowych obwinionej”, podobnie jak poprzestanie na stwierdzeniu, że „pozostałe pracownicy sekretariatu nie potwierdziły zarzucanego sędziemu niewłaściwego, w tym lekceważącego, ich traktowania”, w konsekwencji czego nie wiadomo, jakie konkretnie dowody stały się podstawą ostatecznych ustaleń, co

proceedzi do niepewności co do zakresu i wyników przeprowadzonego postępowania dowodowego;

2) w odniesieniu do art. 7 k.p.k. i art. 410 k.p.k.:

- całkowitym odstąpieniu od oceny zeznań Alicji K. (k. 44), M. M.-W. (k. 11 – 12), R. O. (k. 9 – 10), L. P. (k. 32), K. L. (k. 28 – 29) i I. R. (k. 24 – 25), którzy to świadkowie potwierdzili zachowania polegające na lekceważącym i niekulturalnym zwracaniu się obwinionej w stosunku do sędziów i asesorów sądowych, jak również wielokrotnym, publicznym komentowaniu i krytykowaniu przez nią rozstrzygnięć podejmowanych przez innych sędziów;

- wybiórczej, przeprowadzonej jednostronnie, a w związku z tym dowolnej ocenie zeznań A. T. (k. 214 – 216) oraz pominięciu korespondujących z nimi zeznań Agaty S. (k. 59), Teresy P. (k. 48), R. O. (k. 9 – 10) i Małgorzaty S. (k. 16), z których wynika, że przypadki niewłaściwego traktowania przez obwinioną A. T. nie należały do incydentalnych, nie miały miejsca tylko w gabinecie przewodniczącej, ale także w sekretariacie Wydziału i nie pozostawały jedynie w związku z wykonywaniem czynności nadzorczych przez obwinioną, lecz stanowiły też swoistą formę ingerowania w sferę orzeczniczą;

- odstąpieniu od oceny zeznań Teresy P. (k. 47), Małgorzaty S. (k. 7), M. M.-W. (k. 11 – 12), R. O. (k. 9 – 10), K. L. (k. 29) i L. R. (k. 24 – 25) w części, w jakiej świadkowie ci zgodnie potwierdzili nagminne przypadki lekceważącego i niewłaściwego zwracania się przez obwinioną do pracowników administracyjnych, zatrudnionych w podległym jej Wydziale;

- zupełnym pominięciu, przy ocenie zachowań objętych zarzutem, zeznań L. P. (k. 32 – 33), M. M.-W. (k. 11 – 12), Małgorzaty S. (k. 6), Agaty S. (k. 59) oraz Teresy P. (k. 48), z których wynika że lekceważące i uwłaczające godności zachowania obwinionej odbierane były jako obraźliwe, oburzające, żenujące, a nadto dotknęły wielu osób, stanowiąc przy tym formę zastraszenia pracowników;

- niepełnym i wybiórczym jedynie poczynieniu ustaleń w zakresie przesłanek wymienionych w art. 115 § 2 k.k., stanowiących o rozmiarze stopnia społecznej szkodliwości zarzucanych przewinień dyscyplinarnych, co zaowocowało powierzchownością oceny przeprowadzonej w tym przedmiocie, a co za tym idzie – błędnym wnioskiem końcowym, że stopień ten jest znikomy.

Rzecznik Dyscyplinarny zarzucił ponadto, będący przede wszystkim konsekwencją obrazy przepisów postępowania (art. 413 § 1 i 2 k.p.k., art. 410 k.p.k. i art. 7 k.p.k.), błąd w ustaleniach faktycznych, który miał wpływ na treść zaskarżonego orzeczenia, wynikający z niepełności postępowania dowodowego („błąd braku”), jak również z przekroczenia granic swobodnej oceny dowodów („błąd dowolności”) poprzez:

- dowolne ustalenie jakoby zachowania mające cechy uchybienia godności urzędu polegały wyłącznie na niewłaściwym sposobie formułowania wypowiedzi w stosunku do A. T. i Alicji K., podczas gdy faktycznie zachowania te godziły w dobra osobiste także innych osób – sędziów, asesorów sądowych i pracowników administracyjnych, zatrudnionych w Wydziale podległym obwinionej;

- nietrafne ustalenie, jakoby niewłaściwe zachowania obwinionej pozostawały przede wszystkim w związku z przysługującymi jej uprawnieniami nadzorczymi i służyły egzekwowaniu należytego wywiązywania się z obowiązków przez podległych jej pracowników, w sytuacji gdy faktycznie zachowania te wykraczały poza zakres czynności nadzorczych, niejednokrotnie nie pozostawały z nimi w związku, a w wielu przypadkach stanowiły nadto formę nieuprawnionej, publicznej ingerencji w sferę orzeczniczą;

- zbagatelizowanie stopnia naganności czynów sędziego Sądu Rejonowego poprzez niedocenienie faktu ich nagminności oraz publicznego ich charakteru, skutkiem czego zachowania te odbierane były – co uszło uwadze Sądu, chociaż wynikało ze zgodnych ze sobą zeznań przesłuchanych w sprawie świadków – jako obraźliwe, oburzające, żenujące, wywołujące zawstydzenie i stanowiące formę zastraszania pracowników;

- nadanie nadmiernego znaczenia okolicznościom niepozostającym w związku z czynami zarzucenymi obwinionej, a polegającymi na udzielaniu Alicji K. pomocy finansowej w postaci pożyczek, czy też wystawieniu A. T. bardzo dobrej opinii w związku z procedurą powołania jej na stanowisko sędziego;

- niedostateczne ustalenia, w zakresie okoliczności decydujących o rozmiarze stopnia społecznej szkodliwości zachowań zarzucanych obwinionej, co stanowiło konsekwencję niezasadnego przyjęcia jakoby czyny te dotknęły wyłącznie A. T. i Alicję K., były wyrazem dbałości obwinionej o prawidłową organizację pracy w Wydziale i żadnej z osób pokrzywdzonych nie wyrządziły szkody, a w związku z tym niedostrzeżenia także, że zachowania te w istocie godziły w dobra osobiste wielu osób (sędziów, asesorów, pracowników administracyjnych), drastycznie wykraczały poza uprawnienia wynikające ze sprawowanego przez obwinioną nadzoru, jak również niedocenienia faktu, że rzeczywiste skutki zachowań obwinionej wiązać należy nie tylko z sytuacją osób bezpośrednio nimi dotkniętych, ale także – z racji publicznego ich charakteru – ze społecznym ich odbiorem.

Rzecznik Dyscyplinarny wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Apelacyjnemu – Sądowi Dyscyplinarnemu.

3. Krajowa Rada Sądownictwa zaskarżyła wyrok Sądu Dyscyplinarnego w całości, na niekorzyść obwinionej, zarzucając:

1) obrazę prawa procesowego, która mogła mieć wpływ na treść orzeczenia, a mianowicie art. 424 k.p.k., polegającą na sporządzeniu uzasadnienia niezgodnie z wymogami tego przepisu, w szczególności poprzez brak wskazania, na jakich dowodach oparł się Sąd pierwszej instancji ustalając poszczególne okoliczności stanu faktycznego, oraz brak oceny przeprowadzonych dowodów;

2) błąd w ustaleniach faktycznych, przyjętych za podstawę orzeczenia, który mógł mieć wpływ na treść tego orzeczenia, co do stopnia społecznej szkodliwości zarzucanego obwinionej przewinienia dyscyplinarnego.

Krajowa Rada Sądownictwa wniosła o uchylenie wyroku i przekazanie sprawy Sądowi Apelacyjnemu – Sądowi Dyscyplinarnemu do ponownego rozpoznania.

Krajowa Rada Sądownictwa nie zakwestionowała ustaleń i wniosków Sądu Dyscyplinarnego w zakresie sprawstwa i winy obwinionej. Podniosła jednak, że stwierdzenie przez Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny, iż dokonał ustalenia stanu faktycznego na podstawie akt postępowania dyscyplinarnego i wyjaśnień obwinionej złożonych w postępowaniu dyscyplinarnym i na rozprawie, zeznań świadków wymienionych we wniosku złożonych w postępowaniu dyscyplinarnym i na rozprawie oraz akt osobowych obwinionej, jest lakoniczne i niewystarczające w świetle art. 424 k.p.k. W ocenie Krajowej Rady Sądownictwa, Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny w ogóle nie przeprowadził oceny dowodów, ani w istocie nie wskazał, na jakich dokładnie zeznaniach się oparł, ustalając poszczególne okoliczności stanu faktycznego. Brak oceny materiału dowodowego prowadzi do całkowitej dowolności ustaleń, wykraczającej poza art. 7 k.p.k., co z pewnością mogło mieć wpływ na treść orzeczenia. Wnikliwa analiza materiału dowodowego mogłaby przecież doprowadzić Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny do innych konkluzji niż zastosowanie art. 17 § 1 pkt 3 k.p.k. Krajowa Rada Sądownictwa uznała za istotne uchybienie, o jakim mowa w art. 438 pkt 2 k.p.k. to, że Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny pominął w zawartym w wyroku opisie czynów zarzucanych obwinionej zachowania polegające na niekulturalnym i lekceważącym odnoszeniu się przez nią do sędziów i asesorów sądowych pracujących w podległym jej Wydziale, chociaż zachowania te były objęte wnioskiem o rozpoznanie sprawy dyscyplinarnej. Między sentencją wyroku a jego uzasadnieniem istnieje zauważalna sprzeczność. Umorzenie postępowania bez zmiany opisu czynu oznacza, że Sąd przypisał obwinionej wszystkie działania, które są wskazane w zarzucie, a więc także publiczne, nieuprawnione komentowanie i krytykowanie rozstrzygnięć podejmowanych w sprawach przydzielonych do referatów poszczególnych sędziów. Natomiast w uzasadnieniu wyroku Sąd poczynił ustalenie, że zarzut ten nie potwierdził się – wyjątkiem kierowania tego typu uwag do A. T.

Krajowa Rada Sądownictwa nie podzieliła poglądu Sądu w zakresie oceny stopnia społecznej szkodliwości przypisanego obwinionej przewinienia dyscyplinarnego. Miarą tej szkodliwości jest stopień, w jakim obwiniona uchybiła

godności sędziego konkretnym przewinieniem. Nie ulega wątpliwości, że w kontaktach ze współpracownikami sędziego powinna cechować uprzejmość i cierpliwość oraz poszanowanie godności tych osób. Publiczne, niestosowne odnoszenie się do pracowników oraz zwracanie uwag asesorowi sądowemu i zastępcy kierownika sekretariatu jest zachowaniem naruszającym godność urzędu sędziego, a także godność osobistą wskazanych osób. W ocenie Krajowej Rady Sądownictwa obwiniona jako sędzia musiała zdawać sobie z tego sprawę, nawet jeśli działała pod wpływem emocji i nie w tym celu, aby kogoś urazić. Obwiniona nadużyła przy tym swojej funkcji służbowej przewodniczącej wydziału.

Zgodnie z § 2 Zbioru Zasad Etyki Zawodowej Sędziów, będącego załącznikiem do uchwały Krajowej Rady Sądownictwa nr 16/2003 z dnia 19 lutego 2003 r., sędzia powinien zawsze kierować się zasadami uczciwości, godności, honoru, poczuciem obowiązku oraz przestrzegać dobrych obyczajów. Niewątpliwie niewłaściwe traktowanie osób podległych służbowo stanowi naruszenie dobrych obyczajów, a również i zasad uczciwości, skoro sędzia wykorzystuje przy tym swoją przewagę wynikającą z pełnionej funkcji. Zachowanie takie jest, mówiąc najogólniej, niegodziwe i uderza wprost w autorytet samego zwierzchnika służbowego.

Krajowa Rada Sądownictwa podkreśliła, że błędne jest, w świetle przesłanek z art. 115 § 2 k.k., wyeksponowanie zachowań niepozostających w jakimkolwiek związku z zarzutem postawionym obwinionej, to jest wystawienia pozytywnej opinii asesor A. T. i udzielania pomocy finansowej Alicji K., ponieważ taki stosunek do wskazanych osób ma wprawdzie pewien walor pozytywny, jednak nie wpływa na stopień szkodliwości społecznej popełnionego przewinienia. Krajowa Rada Sądownictwa podkreśliła, że każdy przewodniczący wydziału musi dbać o sprawność pracy podlegającej mu jednostki organizacyjnej, jednak nie może tego czynić w sposób naruszający zasady kultury, jakich oczekuje się w relacjach przełożony – podwładny, zatem okoliczność ta nie może być uznana za łagodzącą, nawet jeśli wyniki pracy Wydziału obwinionej były w okresie przewinienia bardzo dobre.

Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny zważył, co następuje:

Odwołania zarówno obwinionej, jak i Krajowej Rady Sądownictwa oraz Rzecznika Dyscyplinarnego Sędziów Sądów Powszechnych, nie zawierają tego rodzaju zarzutów, które uzasadniałyby uchylenie lub zmianę zaskarżonego wyroku Sądu Apelacyjnego – Sądu Dyscyplinarnego pierwszej instancji.

IV. 1. Zawarte w odwołaniu Rzecznika Dyscyplinarnego Sędziów Sądów Powszechnych zarzuty dotyczące naruszenia art. 413 § 1 pkt 4 k.p.k. oraz art. 413 § 2 pkt 1 k.p.k. stały się nieaktualne w związku ze sprostowaniem przez Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny, na podstawie art. 105 § 2 zdanie drugie k.p.k. w zw. z art. 128 ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych, oczywistej omyłki pisarskiej w części

dyspozytywnej wyroku Sądu Apelacyjnego – Sądu Dyscyplinarnego polegającej na pominięciu w opisie czynu zarzucanego obwinionej przez Rzecznika Dyscyplinarnego Sądu Okręgowego słów: „(...) poprzez niekulturalne i lekceważące odnoszenie się do sędziów i asesorów sądowych pracujących w tym Wydziale, jak również (...)”. O tym, że pominięcie w opisie czynu zarzucanego obwinionej pewnego fragmentu wniosku Rzecznika Dyscyplinarnego stanowiło oczywistą omyłkę pisarską, a nie zamierzoną decyzję Sądu Apelacyjnego, mającą na celu wyeliminowanie spod osądu fragmentu zachowania obwinionej opisanego w opuszczonej części opisu czynu, świadczyło przede wszystkim to, że w pozostałym zakresie opis czynu zarzucanego obwinionej, zamieszczony w części dyspozytywnej wyroku, wiernie odpowiadał opisowi czynu zawartemu we wniosku Rzecznika Dyscyplinarnego Sądu Okręgowego o rozpoznanie sprawy dyscyplinarnej, zaś pominięty fragment zawarty był pomiędzy tymi samymi wyrazami („poprzez”), co najprawdopodobniej stanowiło przyczynę niezamierzonego, czysto mechanicznego pominięcia fragmentu znajdującego się między tymi wyrazami przy sporządzaniu sentencji wyroku. Ponadto, we wstępnej części uzasadnienia wyroku Sądu Apelacyjnego – Sądu Dyscyplinarnego – tej, która poświęcona została opisowi czynu zarzucanego obwinionej – został przytoczony opis tego czynu w pełnym brzmieniu, powtarzającym sformułowania wniosku Rzecznika Dyscyplinarnego Sądu Okręgowego, wraz z pominiętym w dyspozytywnej części wyroku fragmentem „niekulturalne i lekceważące odnoszenie się do sędziów i asesorów sądowych pracujących w tym Wydziale”. Wreszcie, z dalszych rozważań Sądu Apelacyjnego zawartych w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku wynika, że przedmiotem rozpoznania – ustaleń faktycznych i ocen prawnych – Sądu Dyscyplinarnego był także ten aspekt zachowania obwinionej, który został opisany w opuszczonej części opisu czynu.

W tej sytuacji nie można było podzielić zarzutów odwołania Rzecznika Dyscyplinarnego Sędziów Sądów Powszechnych, że zaskarżony wyrok jest nieczytelny, niezrozumiały i niejednoznaczny co do zawartego w nim rozstrzygnięcia. Pominięcie w komparycji wyroku, w części obejmującej opis czynów zarzucanych obwinionej, zachowań polegających na niekulturalnym i lekceważącym odnoszeniu się do sędziów i asesorów sądowych pracujących w Wydziale VII Cywilnym Sądu Rejonowego w A., było oczywistą omyłką pisarską (w rozumieniu art. 105 § 1 k.p.k.), a zatem należało przyjąć, że umorzenie postępowania dyscyplinarnego, w oparciu o art. 17 § 1 pkt 3 k.p.k., dotyczyło nie tylko tych zachowań, których opis przytoczono w części wstępnej wyroku, ale także tych, które pierwotnie – przez omyłkę – zostały pominięte w opisie zachowań obwinionej (zarzucanych jej czynów). Dlatego nie można zgodzić się z zarzutem Rzecznika Dyscyplinarnego, że doszło do sytuacji, w której Sąd Apelacyjny nie rozstrzygnął merytorycznie co do części zarzutu, a konkretnie co do zachowań obwinionej polegających na niekulturalnym i

lekceważącym odnoszeniu się do sędziów i asesorów sądowych, pomimo że były one objęte wnioskiem o rozpoznanie sprawy dyscyplinarnej. Tym samym nie można ostatecznie podzielić zarzutu, że doszło do sprzeczności pomiędzy sentencją wyroku a jego motywacyjną częścią, ponieważ wszystkie zawarte we wniosku o wszczęcie postępowania dyscyplinarnego zachowania obwinionej, uwzględnione w sprostowanej z urzędu części dyspozytywnej wyroku, zostały poddane ocenie Sądu Apelacyjnego, czego potwierdzeniem jest argumentacja przedstawiona w uzasadnieniu zaskarżonego orzeczenia.

2. Nie można również podzielić stanowiska procesowego, zawartego w odwołaniach Rzecznika Dyscyplinarnego Sędziów Sądów Powszechnych oraz Krajowej Rady Sądownictwa, że zaskarżony wyrok Sądu Apelacyjnego – Sądu Dyscyplinarnego powinien zostać uchylony z powodu obrazy art. 424 § 1 pkt 1 k.p.k., co miało polegać na odstąpieniu przez Sąd Apelacyjny od szczegółowego wskazania w uzasadnieniu wyroku – wbrew wymaganiom tego przepisu – dowodów, na jakich oparto ustalenia faktyczne, oraz na pominięciu oceny przeprowadzonych dowodów. Zarzut ten, eksponowany w obu odwołaniach, okazał się ostatecznie nieskuteczny, choć uzasadnienie zaskarżonego wyroku rzeczywiście pozostawia wiele do życzenia i mogłoby być sporządzone staranniej.

Zgodnie z art. 424 § 1 pkt 1 k.p.k., uzasadnienie wyroku powinno zawierać wskazanie, jakie fakty sąd uznał za udowodnione lub nieudowodnione, na jakich w tej mierze oparł się dowodach i dlaczego nie uznał dowodów przeciwnych. Niespełnienie wymagań ustawowych w zakresie konstrukcji uzasadnienia orzeczenia nie może być jednak utożsamiane z wadliwością rozstrzygnięcia. W orzecznictwie został nawet sformułowany pogląd, że naruszenie art. 424 k.p.k. nie może mieć wpływu na treść wyroku, gdyż do sporządzenia uzasadnienia, a zatem do ewentualnego naruszenia tego przepisu, dochodzi już po wydaniu orzeczenia (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 10 lutego 1984 r., IV KR 261/83, OSNPG 1984, nr 7-8, poz. 85). W zdecydowanej większości orzeczeń Sądu Najwyższego przyjmuje się jednak, że uzasadnienie wyroku jest podstawowym środkiem kontroli jego prawidłowości, a instancja odwoławcza głównie przez pryzmat uzasadnienia sprawdza, czy sąd pierwszej instancji oparł ustalenia faktyczne na analizie całokształtu okoliczności ujawnionych na rozprawie (art. 410 k.p.k.). Wyrok, którego uzasadnienie dotknięte jest wadami konstrukcyjnymi, nie może być poddany prawidłowej kontroli, co powoduje z reguły jego uchylenie i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania. Jednak nie każde niestaranne (lub nawet wadliwe) sporządzenie uzasadnienia wyroku uniemożliwia przeprowadzenie kontroli instancyjnej, a w konsekwencji stanowi dostateczną przyczynę uchylenia wyroku oraz przekazania sprawy do ponownego rozpoznania – do uchylenia wyroku może prowadzić jedynie taka wadliwość uzasadnienia, ze względu na którą sąd odwoławczy nie może w sposób merytoryczny ustosunkować się do zarzutów i

wniosków środka odwoławczego (por. wyrok Sądu Najwyższego z 7 dnia października 1983 r., Rw 797/83, OSNKW 1984 r., nr 5-6, poz. 58). Niekiedy, mimo wadliwego uzasadnienia, istnieje możliwość dokonania należytej kontroli, gdy zebrane dowody pozwalają na sprawdzenie zasadności zarzutów i wniosków odwoławczych, i tym samym na ocenę trafności oraz prawidłowości kontrolowanego orzeczenia (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 14 września 1983 r., V KRN 197/83, OSNKW 1984 r., nr 3-4, poz. 40).

Nie można podzielić argumentów, że Sąd Apelacyjny w ogóle nie wskazał, na jakich dowodach się oparł, ustalając poszczególne okoliczności stanu faktycznego oraz że nie dokonał jakiejkolwiek oceny przeprowadzonych dowodów. Wprawdzie motywy zaskarżonego wyroku wyraźnie odbiegają od wymagań określonych w art. 424 § 1 pkt 1 k.p.k., gdyż nie mają charakteru pogłębionego, relacjonującego wnikliwą analizę poszczególnych dowodów sprawozdania z oceny materiału dowodowego (a taki obowiązek sądu wynika z treści tego przepisu), to jednak lektura wyroku i nawet tych ogólnikowych jego motywów, po konfrontacji z zebranymi w sprawie dowodami, zezwala na kontrolę instancyjną wyroku. Z ogólnego stwierdzenia, że „stan faktyczny Sąd ustalił na podstawie akt postępowania dyscyplinarnego i wyjaśnień sędziego Sądu Rejonowego, złożonych w postępowaniu dyscyplinarnym i na rozprawie, zeznań świadków wymienionych we wniosku, złożonych w postępowaniu dyscyplinarnym i na rozprawie, akt osobowych obwinionej”, wynika, że zgodnie z art. 410 k.p.k. podstawę wyroku stanowiły okoliczności ujawnione w toku rozprawy głównej, a podstawą ich ustalenia były wszystkie przeprowadzone bezpośrednio na rozprawie lub ujawnione przez odczytanie dowody z zeznań wszystkich świadków wymienionych we wniosku Rzecznika Dyscyplinarnego, a dodatkowo także wyjaśnienia obwinionej. Podobnie ze sformułowania „pozostałe pracownice sekretariatu nie potwierdziły zarzucanego sędziemu Sądu Rejonowego niewłaściwego, w tym lekceważącego, ich traktowania”, można wyprowadzić – w kontekście analizy tego fragmentu uzasadnienia, w którym zdanie to zostało umiejscowione – że chodzi o wszystkie inne, poza Alicją K., pracownice sekretariatu, które w swoich zeznaniach nie potwierdziły faktu naruszenia ich godności. Dlatego można przyjąć, że Sąd Apelacyjny uznał, iż zeznania pozostałych pracownic sekretariatu (poza zeznaniami Alicji K., na podstawie których przyjęto, że obwiniona niewłaściwie zachowywała się w stosunku do tej pracownicy) mogły stanowić podstawę ustaleń co do zachowania obwinionej w odniesieniu do innych – poza zastępczynią kierowniczką sekretariatu – pracownic, które nie były traktowane niewłaściwie, na przykład lekceważąco. Należy również przyjąć – skoro w żadnym miejscu pisemnych motywów zaskarżonego wyroku Sąd Apelacyjny nie zakwestionował wiarygodności i mocy dowodowej zeznań świadków – że wszystkie dowody uznał za wiarygodne, niesprzeczne, wzajemnie uzupełniające się, a ponadto tworzące spójną całość. Brak wyraźnego wypowiedzenia tego rodzaju

oceny materiału dowodowego jest oczywistym i niewątpliwym mankamentem uzasadnienia; co do tego zarówno Rzecznik Dyscyplinary Sędziów Sądów Powszechnych, jak i Krajowa Rada Sądownictwa mają rację, jednak nie dyskwalifikuje to zaskarżonego orzeczenia w sposób, który nakazywałby jego uchYLENIE.

Nie można w tych okolicznościach podzielić zarzutu obu odwołań, że doszło do całkowitego odstąpienia od wskazania w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku dowodów, na jakich oparto ustalenia faktycznie, i do poprzestania na ogólnikowych jedynie stwierdzeniach, odwołujących się do wszystkich przeprowadzonych na rozprawie dowodów. Pominięcie przez Sąd Apelacyjny wnikliwej, szczegółowej, pogłębionej analizy i oceny poszczególnych zgromadzonych w sprawie dowodów (indywidualnie oraz w ich całości), nie może być utożsamiany z brakiem jakiegokolwiek oceny. Można przyjąć, że Sąd Apelacyjny dał wiarę wszystkim przesłuchanym w sprawie świadkom, nie dał natomiast wiary obwinionej, która zaprzeczała, aby miały miejsce przypisane jej zachowania, a Sąd Apelacyjny – mimo nieprzyznania się przez nią do popełnienia zarzucanych jej przewinień służbowych – przypisał jej niewłaściwe zachowanie w stosunku do asesora A. T. oraz zastępczyni kierowniczkę sekretariatu Alicji K. Ostatecznie, w postępowaniu odwoławczym można było przyjąć, że dowody z zeznań wszystkich przesłuchanych świadków stały się podstawą ustaleń faktycznych Sądu Apelacyjnego, co w konsekwencji umożliwiło ocenę trafności zapadłego rozstrzygnięcia. Brak indywidualizowanej oceny materiału dowodowego, polegającej na odniesieniu się do konkretnych dowodów przeprowadzonych w sprawie, jest istotnym brakiem uzasadnienia zaskarżonego wyroku, ale nie może być identyfikowany z „całkowitą dowolnością ustaleń, wykraczającą poza ramy określone w art. 7 k.p.k.”

3. Nie można również podzielić zarzutów odwołania Rzecznika Dyscyplinarnego Sędziów Sądów Powszechnych dotyczących naruszenia art. 7 k.p.k. i art. 410 k.p.k.

Z zeznań świadków: Alicji K., M. M.-W., R. O., L. P., K. L. oraz I. R. nie wynika, jak podnosi w odwołaniu Rzecznik Dyscyplinary, aby wymienieni świadkowie jednoznacznie potwierdzili zachowania obwinionej polegające na ciągłym lekceważącym i niekulturalnym zwracaniu się do sędziów i asesorów sądowych, jak również wielokrotnym, publicznym komentowaniu i krytykowaniu przez nią rozstrzygnięć podejmowanych przez innych sędziów.

W zeznaniach tych zostało stwierdzone, między innymi: „Zdarzało się, że przewodnicząca (...) zwracała uwagę sędziom, np. asesor A. T., w sekretariacie w obecności interesantów (...). Byłam świadkiem komentowania przez przewodniczącą rozstrzygnięć wydawanych w sprawach przez innych sędziów i działało się to w sekretariacie, a niekiedy u przewodniczącej w jej pokoju” (zeznania świadka Alicji K., k. 43-44), „Odnośnie innych sędziów, słyszałam nieraz jak przewodnicząca mówiła

podczas przeglądania akt: Co on/ona tutaj zrobiła? Przewodnicząca potrafiła krytykować moje decyzje orzecznicze wobec asesora A. T. (...). Nie wiem, kogo dotyczył zwrot: Co on/ona tutaj zrobiła? (...). Sama osobiście nie słyszałam, by obwiniona sędzia komentowała orzeczenia innych sędziów przy pracownikach sekretariatu, takie informacje przekazywała mi asesora A. T.” (zeznania świadka M. M.-W., k. 204 – 205, zeznania tego świadka złożone podczas postępowania wyjaśniającego nie zostały ujawnione w toku rozprawy głównej), „Ja nie spotkałem się z niewłaściwym zachowaniem pani sędzi w stosunku do mnie. Co do innych pracowników, sytuacje takie miały miejsce, ale znałem je jedynie ze słyszenia. (...). Pani sędzia zwracała uwagę co do merytorycznych aspektów pracy sędziów i asesorów w Wydziale. Nie odbierałem tego jako próby wpływu na treść wydanych orzeczeń. Formę tych wypowiedzi, kierowanych pod moim adresem, oceniam jako rzeczową i spokojną. Co do innych osób, był to niekiedy wyraz porywczego, energicznego usposobienia pani sędzi” (zeznania świadka R. O., k. 202 – 203). „Jeśli o mnie chodzi, to była taka sytuacja, że przewodnicząca podniesionym głosem zwróciła mi uwagę na niesłuszność mojego merytorycznego rozstrzygnięcia – zrobiła to w obecności innego sędziego i chyba mojej sekretarki. Mnie ta sytuacja zawstydziła” (zeznania świadka L. P., k. 32). „Nie było natomiast takiego zdarzenia, by pani przewodnicząca krzyczała na mnie” (zeznania świadka L. P., k. 208). „Nie zdarzyło się, aby przewodnicząca krzyczała na mnie. Jedyne co mi przeszkadza to, że zwracanie mi uwagi następuje w obecności moich kolegów. Są to uwagi dotyczące czynności podejmowanych w sprawie. Mnie uwagi, o jakich mówię, przewodnicząca przekazywała w moim pokoju. (...). Nie byłam świadkiem krytykowania przez przewodniczącą decyzji podejmowanych przez sędziów w obecności pracowników sekretariatu, natomiast zdarzało się to w obecności innych sędziów. Wiem też, że takie sytuacje miały miejsce w sekretariacie, o czym informowali mnie pracownicy sekretariatu” (zeznania świadka K. L., k. 28 – 29). „Słyszałam o tym, że pani przewodnicząca skrytykowała czyjąś pracę słowami: Co on/ona tu zrobiła? Sama nie byłam adresatem takiej krytyki. Czasami uwagi pani sędzi były zasadne. W innych sytuacjach wydawało mi się, że pani sędzia nie ma racji. Nie odbierałam tego jako ataku na moją niezawisłość” (zeznania świadka K. L., k. 207). „Sędzia raczej zwracała uwagę osobiście, bez osób postronnych. Zdarzały się wypadki krytykowania orzeczeń, ale dotyczyło to sytuacji wypadkowych. Forma tej krytyki była raczej dyskretna, uwagi nie były czynione publicznie, aczkolwiek były żywiołowe, przewodnicząca przychodziła z aktami, w których dopatrzyła się nieprawidłowości. Sędzia reaguje bardzo emocjonalnie i można te reakcje odbierać jako niewłaściwe. (...). Obwiniona również na mnie krzyczała (...), przeprosiła mnie za to, wyjaśniliśmy tę sprawę” (zeznania świadka I. R., k. 206).

Z przytoczonych fragmentów zeznań świadków można było wyprowadzić – bez naruszenia art. 7 k.p. k. i art. 410 k.p.k. – taki wniosek, jaki wyprowadził Sąd Apelacyjny, a mianowicie, że w kontaktach z pozostałymi sędziami i asesorami (poza asesor A. T.) obwiniona raczej nie używała podniesionego głosu, z wyjątkiem incydentu z sędzią I. R., który obie panie sobie wyjaśniły, a obwiniona przeprosiła świadka. Osoby te (sędziowie i asesory – poza asesor A. T.) nie czuły się osobiście przez obwinioną obrażane, lekceważone lub zastraszone, nie potwierdziły również nieuprawnionej ingerencji obwinionej w sferę rozstrzygnięć w poszczególnych sprawach, polegającej na ich publicznym komentowaniu lub krytykowaniu. Można dodać, że z przytoczonych zeznań wynika w większości, iż komentowanie przez obwinioną orzeczeń odbywało się w gronie samych sędziów i asesorów, sporadycznie w obecności pracowników sekretariatu, w większości przypadków było merytorycznie rzeczowe, choć wyrażane w emocjonalny sposób, nie stanowiło ingerencji w niezawisłość sędziów, a z przeprowadzonych dowodów nie wynika, na czym miałyby polegać komentowanie orzeczeń w obecności innych osób (np. pracowników sekretariatu) niż sami zainteresowani sędziowie lub asesory. Emocjonalne wypowiedzi, zwracanie się do sędziów i asesorów podniesionym głosem, głośne wyrażanie krytycznych uwag wynikało z cech charakteru obwinionej, która jest osobą nerwową. Mniej było w tej formie wypowiedzi obwinionej woli lekceważenia czy obrażania kogokolwiek, a więcej nieumiejętności zapanowania nad własnymi emocjami.

Z zeznań świadków: A. T., Agaty S., Teresy P., R. O. i Małgorzaty S. nie wynika, że przypadki niewłaściwego traktowania asesora A. T. nie pozostawały jedynie w związku z wykonywaniem przez obwinioną czynności nadzorczych, lecz stanowiły swoistą formę ingerowania w sferę orzeczniczą tej osoby.

Najistotniejsze w tej kwestii są zeznania samej A. T. (k. 214 – 216), która przyznała, że sędzia miała szczególnie często pretensje do niej i uwagi do jej pracy – zarzuty te dotyczyły zarówno sprawności postępowania, jak i wydawanych rozstrzygnięć. Merytorycznie uwagi te były – zdaniem świadka – częściowo zasadne. Natomiast forma wypowiedzi obwinionej była niewłaściwa – ostra, kategoryczna, nerwowa. Świadek A. T. przyznała, że faktycznie nieprawidłowo ogłosiła wyrok w sprawie Renaty S. oraz usunęła razem z sekretarką z akt prowadzonych przez siebie spraw zarządzenia wydane przez przewodniczącą Wydziału z terminami wyznaczonych posiedzeń. Takie zachowanie asesora – polegające na kwestionowaniu decyzji przewodniczącej Wydziału i usunięciu z akt spraw zarządzeń przewodniczącej wyznaczających terminy posiedzeń – mogło w pewnym stopniu usprawiedliwiać emocjonalną reakcję obwinionej. Z zeznań świadka A. T. nie wynika natomiast, aby poza krytycznymi uwagami spotkała ją ze strony obwinionej niedopuszczalna ingerencja w sferę orzeczniczą. Jednocześnie – co przyznała sama A. T. – obwiniona wystawiła jej dobrą opinię jako asesorowi przed nominacją na sędziego. Zeznania

pozostałych wymienionych w odwołaniu Rzecznika Dyscyplinarnego świadków nie podważają ustaleń Sądu Apelacyjnego co do zachowań obwinionej w stosunku do asesora A. T. Świadek Agata S. (k. 59) „słyszała”, że były przypadki zwracania uwagi przez przewodniczącą podniesionym tonem A. T. – nie było to grzeczne zwracanie uwagi. Świadek „słyszała”, że takie przypadki miały miejsce kilkakrotnie. Świadek Teresa P. (k. 48) nie była świadkiem takich sytuacji, aby przewodnicząca wzywała sędziów bądź asesorów do swojego pokoju i krzyczała na nich. Natomiast „ze słyszenia” wiedziała, że obwiniona krzyczała na A. T. w jej pokoju – mówiły o tym osoby pracujące w sekretariacie, ale świadek nie pamiętała kto. Również zeznania świadka R. O. (k. 9 – 10) i świadka Małgorzaty S. (k. 5 – 6) nie potwierdzają niczego innego niż ustalenia Sądu Apelacyjnego – mianowicie tego, że obwiniona kilkakrotnie podniesionym głosem (a nawet krzykiem) zwróciła uwagę asesora A. T. na stwierdzone uchybienia w jej pracy. Nie sposób na ich podstawie twierdzić, że zwracanie uwagi – poza niewątpliwie naganną formą – wykraczało poza wykonywanie przez obwinioną czynności nadzorczych (np. było szykaną, chęcią świadomego dokuczenia pracownikowi, poniżenia, zastraszenia itd.) albo że stanowiło swoistą formę ingerowania w sferę orzeczniczą tej osoby.

Brak szczegółowej analizy i oceny zeznań świadków Teresy P., Małgorzaty S., M. M.-W., R. O., K. L. oraz L. R. nie oznacza, że z zeznań tych wynika zgodne potwierdzenie nagminnych przypadków lekceważącego i niewłaściwego zwracania się przez obwinioną do pracowników administracyjnych, zatrudnionych w podległym jej Wydziale.

Świadkowie ci zeznali, między innymi: „Sędzia Przewodnicząca wprowadziła w Wydziale atmosferę szczególnej nerwowości. W tym czasie przewodnicząca zwracała się do pracowników podniesionym głosem” (zeznania świadka Teresy P., k. 47). „Przewodnicząca Wydziału zwraca uwagę pracownikom krzycząc, zdarzyło się nawet tak, że zareagował na to interesant (...)” (zeznania świadka Małgorzaty S., k. 7). „Co do stosunków pomiędzy panią sędzią a pracownikami sekretariatu, znam je jedynie z ich relacji. Słyszałam, że sędzia przewodnicząca miała głośno zwracać uwagę sekretarkom, również w obecności interesantów. Mówiły mi o tym pracownice sekretariatu i inni sędziowie” (zeznania świadka M. M.-W., k. 204 – 205, zeznania tego świadka złożone podczas postępowania wyjaśniającego nie zostały ujawnione w toku rozprawy głównej). „Nie byłem bezpośrednim świadkiem zwracania uwagi pracownikom sekretariatu przez panią sędzią. Czasami słyszałem znacznie podniesiony głos przez zamknięte drzwi do swojego pokoju. Nie słyszałem natomiast wulgaryzmów, niestosownych słów, choć nie potrafię przywołać szczegółowo treści tych uwag. Moim zdaniem nie było to stosowne” (zeznania świadka R. O., k. 202 – 203). „Nie byłam świadkiem lekceważącego zwracania uwagi przez przewodniczącą pracownikom sekretariatu” (zeznania świadka K. L., k. 28 – 29). „Przewodniczącą

Wydziału znam od dawna, razem aplikowałyśmy, znam jej charakter – wiem, że jest osobą wybuchową, często mówi podniesionym głosem, także w kontaktach towarzyskich. Nie byłam świadkiem zwracania uwagi pracownikom sekretariatu w sposób lekceważący, natomiast krzykliwy – tak” (zeznania świadka I. R., k. 25).

Świadek Małgorzata S. (k. 7) potwierdziła tylko jednoznacznie przypadek zwrócenia uwagi w niedopuszczalny sposób (krzykiem) Alicji K., zastępczyni kierowniczkii sekretariatu, w obecności interesanta. To zdarzenie zostało przez Sąd Apelacyjny przypisane obwinionej i ocenione jako naganne. Pozostali świadkowie nie potwierdzili nagminnych przypadków lekceważącego, poniżającego lub naruszającego godność zwracania się przez obwinioną do pracowników administracyjnych zatrudnionych w podległym jej Wydziale. Poza Alicją K. żadna z pracownic sekretariatu nie potwierdziła, aby wybuchowy charakter przewodniczącej Wydziału, jej podniesiony głos, wypowiedziane krzykiem uwagi odnosiła do siebie i traktowała jako zachowanie lekceważące, skierowane konkretnie w stosunku do niej.

Ocena, że zachowanie obwinionej było lekceważące, uwłaczające godności wielu osób, odbierane jako obraźliwe, oburzające, żenujące i stanowiące przy tym formę zastraszenia pracowników, jest przesadzona.

Asesor L. P. zawstydziło to, że uwaga przewodniczącej – dotycząca niesłuszności jej rozstrzygnięcia – została wypowiedziana w obecności jej sekretarki (zeznania świadka L. P., k. 32). „Słyszała” również o niewłaściwych zachowaniach obwinionej sędzi w stosunku do pracowników sekretariatu i sędziów (zeznania świadka L. P., k. 208). Małgorzata S. przedstawiła swoje wrażenie, że gdy przewodnicząca zwracała uwagę asesor A. T. przez kilka minut, cały czas krzycząc, pracownice sekretariatu (bliżej niezidentyfikowane) w czasie tego zdarzenia były zdenerwowane i bały się. Sama Małgorzata S. nie bała się przewodniczącej, ale – jak zeznała – protokolantki w sekretariacie (niewymienione z nazwiska) bardzo bały się przewodniczącej, co wynikało z wybuchowości obwinionej (zeznania świadka Małgorzaty S., k. 6). Agata S. nie była nigdy świadkiem niewłaściwego zwracania uwagi pracownikom sekretariatu przez przewodniczącą, natomiast „słyszała” od koleżanek, że przewodnicząca zwracała uwagę podniesionym głosem Alicji K. Jej samej przewodnicząca uwagę zwracała zawsze grzecznie (zeznania świadka Agaty S., k. 58 – 59). Teresa P. zeznała, że jej stosunki z przewodniczącą są poprawne. Była natomiast świadkiem jak przewodnicząca zwracała się w sekretariacie do Alicji K., w obecności interesanta – mówiła do niej podniesionym głosem, „z nerwami”, ale nie można było tego nazwać krzykiem (zeznania świadka Teresy P., k. 48). M. M.-W. stwierdziła, że co do stosunków pomiędzy sędzią a pracownikami sekretariatu, zna je tylko z ich relacji. „Słyszała”, że sędzia przewodnicząca miała głośno zwracać uwagę sekretarkom, również w obecności interesantów (zeznania świadka M. M.-W., k. 204

– 205, zeznania tego świadka złożone podczas postępowania wyjaśniającego nie zostały ujawnione w toku rozprawy głównej).

Z przytoczonych zeznań wynika, że o niewłaściwym co do formy zachowaniu obwinionej świadkowie wiedzieli „ze słyszenia” od innych osób. Poza A. T. i Alicją K., które opisały kilkukrotne, powracające niewłaściwe zachowania obwinionej w stosunku do nich, pozostali świadkowie (np. L. P., I. R.) powołali się na zdarzenia incydentalne.

Pewne wątpliwości wynikające z rozbieżności w zeznaniach świadków składanych w postępowaniu wyjaśniającym oraz w na rozprawie musiały być rozstrzygnięte na korzyść obwinionej (art. 5 k.p.k.). Podobnie należało ocenić sytuację, w której jedynie jeden świadek – L. P. (k. 33) – jednoznacznie stwierdził, że w Wydziale panowała trudna atmosfera, co było związane ze stresem pracowników, także sędziów, a na pewno asesorów, wynikającym ze strachu przed przewodniczącą, bo pracownicy obawiali się sytuacji, które mogły okazać się dla nich ośmieszające, wstydlive, w pewnym stopniu upokarzające dla nich. W zeznaniach innych świadków nie znalazła się tego rodzaju ocena sytuacji spowodowanej zachowaniem obwinionej. Wątpliwości Sądu wynikające z tego faktu (odosobnionej oceny) mogły być rozstrzygnięte na korzyść obwinionej.

Wbrew zarzutom zawartym w odwołaniu Rzecznika Dyscyplinarnego, Sąd Dyscyplinarny nie zanegował nagannych zachowań obwinionej w stosunku do asesorów, sędziów i pracowników administracyjnych, wprost przeciwnie, przyjął, że zachowania tego rodzaju miały miejsce, ponieważ obwiniona sędzia zwracała uwagę swoim podwładnym podniesionym głosem, a nawet krzykiem, co zostało zakwalifikowane jako naruszenie dóbr osobistych podległych jej pracowników.

4. Sąd Najwyższy nie podzielił zarzutów odwołań Rzecznika Dyscyplinarnego Sędziów Sądów Powszechnych oraz Krajowej Rady Sądownictwa dotyczących nadania rzekomo nadmiernego znaczenia okolicznościom niepozostającym w związku z czynami zarzucenymi obwinionej, co dotyczyło udzielania Alicji K. pomocy finansowej w postaci pożyczek oraz wystawienia asesora A. T. bardzo dobrej opinii w związku z procedurą powołania jej na stanowisko sędziego. Okoliczności te były rozważane przez Sąd Apelacyjny w świetle przesłanek z art. 115 § 2 k.k. Krajowa Rada Sądownictwa podkreśliła, że opisany stosunek obwinionej do wskazanych osób ma wprawdzie pewien walor pozytywny, jednak nie może wpływać na ocenę stopnia szkodliwości społecznej popełnionego przewinienia dyscyplinarnego. Należy zgodzić się z argumentem Rady, że każdy przewodniczący wydziału musi dbać o sprawność pracy podlegającej mu jednostki organizacyjnej, jednak nie może tego czynić w sposób naruszający zasady kultury, jakich oczekuje się w relacjach przełożony – podwładny. Jednak zachowanie obwinionej, polegające na udzielaniu pomocy Alicji K. i A. T., ma znaczenie dla oceny stopnia zawinienia przypisanych jej czynów, co

stanowi jedną z przesłanek przyjęcia znikomego stopnia szkodliwości społecznej czynu. Wzięcie pod uwagę przez Sąd Apelacyjny sytuacji motywacyjnej obwinionej, której zachowanie wynikało w znacznym stopniu ze sprawowania nadzoru administracyjnego i było wyrazem dbałości o prawidłową organizację pracy w Wydziale, uwzględniało te same przesłanki.

V. Nie jest również uzasadnione odwołanie obwinionej. Z przeprowadzonych dowodów wynika, że obwiniona zwracała uwagę na uchybienia w pracy zarówno asesor A. T., jak i zastępczyni kierowniczką sekretariatu Alicji K. w formie, która nie może być zaakceptowana – podniesionym głosem, a nawet krzykiem, publicznie, w obecności innych sędziów, asesorów oraz pracowników Wydziału, a nawet – co dotyczyło Alicji K. – interesantów. Fakty te potwierdziły się w zeznaniach większości przesłuchanych w sprawie świadków, nie tylko samych zainteresowanych (stąd zarzuty dotyczące kłamliwych, a nawet fałszywych zeznań tych dwóch osób nie mają znaczenia i nie mogły zostać uwzględnione). Nawet uchybienia w pracy obydwu wymienionych osób – w szczególności asesor A. T., co polegało np. na usunięciu z akt spraw przypisanych do jej referatu zarządzeń obwinionej jako przewodniczącej Wydziału o wyznaczeniu terminów rozpraw albo na nieformalnym i niezgodnym z przepisami procesowymi oraz ustrojowymi ogłoszeniu wyroku w sprawie Renaty S. – nie usprawiedliwiały zachowań odbiegających od standardów kulturalnego traktowania innych osób, uprzejmie i z należyтым poszanowaniem ich godności. W każdej sytuacji, nawet sprowokowanej niewłaściwym zachowaniem innych osób, sędzia powinien zachować się godnie – kulturalnie, uprzejmie, bez używania ostrych słów, unoszenia się, używania podniesionego głosu, bez krzyków i zbyt emocjonalnych elementów wypowiedzi. Tego rodzaju zachowania obwinionej w stosunku do asesor A. T. i urzędniczki Alicji K. zostały ustalone przez Sąd Apelacyjny w oparciu o zgromadzone dowody, nie tylko zeznania samych zainteresowanych (które – jako pochodzące od osób bezpośrednio dotkniętych tymi zachowaniami mogły być subiektywne i odbiegać od rzeczywistości), ale także innych pracowników Wydziału. Wątek zwrócenia Alicji K. uwagi w sekretariacie Wydziału w obecności interesanta pojawił się w zeznaniach wielu przesłuchanych osób. Podobnie należy ocenić udowodnione przypadki niewłaściwego w formie zwracania uwagi asesor A. T. w związku z jej uchybieniami w pracy orzeczniczej. Zdarzenia opisane szczegółowo w uzasadnieniu wyroku Sądu Apelacyjnego dotyczące tych dwóch pracowników miały faktycznie miejsce. Nie można w tej sytuacji podzielić zarzutu obwinionej, że doszło do obrazy art. 107 § 1 ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych. Istniały podstawy faktyczne do zakwalifikowania zachowania obwinionej w kategoriach przewinienia dyscyplinarnego – uchybienia powagi urzędu. Obwiniona miała prawo zwrócić uwagę podległym sobie pracownikom, ale przyjęta przez nią forma wypowiedzi (zwracania uwagi, krytykowania) była niemożliwa do akceptacji.

Wbrew zarzutom obwinionej, niedające się usunąć wątpliwości wynikające z rozbieżnych częściowo zeznań świadków zostały rozstrzygnięte przez Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny zdecydowanie na jej korzyść – co zostało już stwierdzone w rozważaniach dotyczących odwołań Rzecznika Dyscyplinarnego Sędziów Sądów Powszechnych oraz Krajowej Rady Sądownictwa. Nie można w tej sytuacji podzielić zarzutu obrazy art. 5 § 2 k.p.k.

Mając powyższe na uwadze, Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny orzekł jak w sentencji na podstawie art. 437 § 1 k.p.k. w zw. z art. 128 ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych.